„Słomkowy kapelusz" w reżyserii Pawła Aignera w Białostockim Teatrze Lalek

„Słomkowy kapelusz" to chyba najbardziej znana farsa mistrza francuskiej komedii Eugène Labiche'a. Opowiada historię młodego paryżanina Fadinarda, którego koń zjadł niechcący pewien słomkowy kapelusz. Z pozoru niewinne zdarzenie powoduje lawinę niespodziewanych komplikacji, a w ich efekcie mnóstwo pomyłek i żartów. Premiera spektaklu w reżyserii, doskonale znanego białostockiej publiczności Pawła Aignera już 8 kwietnia o godz. 16.00 na scenie Białostockiego Teatru Lalek.

Młody paryżanin Fadinard ma właśnie poślubić Helenę Nonancourt, córkę zamożnego ogrodnika z prowincji. Niestety, pech sprawia, że Koń Fadinarda zjada niechcący wiszący na drzewie słomkowy kapelusz należący do pani Eleonory Beauperthuis, „cnotliwej" damy, bawiącej akurat na spotkaniu ze swym ognistym kochankiem. W obawie przed podejrzeniami zazdrosnego męża wynikłymi z braku kompletnej garderoby, Pani Beauperthuis domaga się od Fadinarda zwrócenia owego nakrycia głowy w trybie natychmiastowym. Zaczyna się walka o odnalezienie kapelusza, w której jedną ze stron jest nieszczęsny Fadinard, drugą zaś cała masa niespodziewanych przeszkód i wypadków…

Sztukę reżyseruje Paweł Aigner znany białostockiej publiczności z takich perełek BTL-u jak „Kandyd", „Texas Jim", „Księżniczka Angina" czy „Świętoszek" (spektakl dyplomowy studentów Akademii Teatralnej). Jak podkreśla, wystawienie „Słomkowego kapelusza" to nie lada wyzwanie.

- *To nie jest sztuka często wystawiana m.in. ze względu na konieczność skompletowania dość dużej obsady, wymaga też od aktorów pewnej sprawności. Zespół aktorski BTL-u jest świetny i rozumie tego typu konwencję, także jestem pełen optymizmu przed premierą* – mówił Paweł Aigner.

„Słomkowy kapelusz" został napisany w 1851, ale jak podkreśla reżyser, tekst nie stracił na uroku i aktualności

- *Poczucie humoru to jest coś takiego, że albo coś jest śmieszne, albo nie i nie ma znaczenia upływający czas. Najwięksi twórcy i największe sceny sięgają po dzieła sprzed lat i to się nie starzeje. Ja stale sięgam do tekstów archaicznych, bo uważam że teatr ma taką siłę przywoływania tego co już dawne i zapomniane. „Słomkowy kapelusz" to jest zabawny tekst, pełen inteligentnego humoru.*

Autorem muzyki do przedsatwienia jest Piotr Klimek. To jego pierwsza przygoda z muzyką epoki Labiche'a.

- *Postanowiliśmy odtworzyć estetykę i instrumentację z drugiej połowy XIXw. I choć te czasy kojarzą się bardziej z muzycznym banałem niż czymś wysublimowanym, to uważam, że z każdej estetyki da się wyciągnąć coś interesującego. Myślę, że udało się oddać subtelności i ciepło sztuki.*

W spektaklu usłyszymy szesnaście kupletów z tekstami Juliana Tuwima w wykonaniu aktorów, jest dużo scen instrumentalnych

aktorów, jest dużo scen instrumentalnych.
- *To ogromna praca dla aktorów i jest porównywalna do wysiłku włożonego w wykonawstwo przy inscenizacji Kandyda.*- dodał Piotr Klimek.

Na uwagę zasługuje imponująca scenografia i kostiumy autorstwa Pavla Hubički. Scenę otaczają drzwi umieszczone w gigantycznych ruchomych ścianach – cały czas ktoś wchodzi, wychodzi, kryje się za drzwiami …
- *To jest teatr absurdu, opowieść o działaniu na krótką metę i drzwi stały się dla mnie metaforą właśnie takiego działania* – mówił scenograf.
Scenografia w stylistyce trzymająca się XIX w. jest jasna, wesoła – scena wyścielona białym materiałem, jasne dekoracje i wspaniałe sofy. Na tym tle znakomicie prezentują się kostiumy – i to już jest modowa wariacja – połączenie najlepszego z XIX w. i najzabawniejszego z współczesności – barwne fraki, kolorowe golfy, przedziwne garsonki, ale też ponadczasowe wieczorowe suknie. Hitem kostiumowym może okazać się suknia ślubna Heleny, narzeczonej Fadinarda – połączenie koronek, falbanek i tiulu z dżinsowymi rybaczkami…
Premiera „Słomkowego kapelusza" już 8 kwietnia o godz. 16.00.

Na scenie zobaczymy Łucję Grzeszczyk, Sylwię Janowicz-Dobrowolską, Grażynę Kozłowską, Barbarę Muszyńską-Piecka, Izabelę Marię Wilczewską, Kamilę Wróbel, Krzysztofa Bitdorfa, Wiesława Czołpińskiego, Piotra Damulewicza, Ryszarda Dolińskiego, Mirosława Janczuka, Michała Jarmoszuka, Krzysztofa Pilata, Błażeja Piotrowskiego, Mateusza Smacznego, Adama Zielenieckiego, i gościnnie Pawła Chomczyka.

Paweł Aigner i zespół BTL przyzwyczaili nas do znakomitych spektakli. „Kandyd" czy „Texas Jim" biją rekordy popularności. Kolejne spotkanie reżysera z białostocką publicznością zapowiada się bardzo obiecująco.

Autorem przekładu sztuki Eugène Labiche'a jest Julian Tuwim.

Przedstawienie będzie można zobaczyć w kwietniu i w maju (zobacz: „Słomkowy kapelusz" w repertuarze BTL)

ak